Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Organ Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 43 — TELEFON KATOWICE 260

Nr. 14. | Katowice, środa, dnia 8go sierpnia 1928 r. | Rok 1.

Ustrój państwowy Polski a choroba naszego Sejmu.

We wszystkich państwach demokratyczno-parlamentarnych, oprócz parlamentu i rządu jest jeszcze trzeci czynnik, więcej lub mniej stały, mianowicie głowa państwa. Tą głową jest prezydent państwa, lub król. W tych państwach, w których nie było w ostatnich wiekach rewolucji, lub gdzie nie zmuszono dynastji królewskich do abdykacji panują jeszcze królowie. Tak jest np. w Anglji, Belgji, Holandji, we Włoszech, oraz w trzech państwach skandynawskich i tyluż bałkańskich. Natomiast reszta państw europejskich, wszystkie amerykańskie i Australja, posiadają na czele prezydentów.

Polska posiada ustrój demokratyczno-parlamentarny z wybieralnym prezydentem państwa na czele. Posiada więc Sejm i Senat wybierany w powszechnem głosowaniu na lat pięć, rząd oparty na większości sejmowej, oraz prezydenta państwa wybieranego przez większość Sejmu i Senatu, czyli przez zgromadzenie Narodowe na lat siedem.

Prezydent państwa razem z Radą Ministrów jest władzą wykonawczą. Natomiast Sejm i Senat są ciałami ustawodawczemi. Za swe czynności urzędowe, zgodne z konstytucją, prezydent nie może być pociągnięty do odpowiedzialności przed Sejmem ni przed Senatem. Natomiast ministrowie odpowiedzialność tę ponoszą tylko wobec Sejmu. Znaczy to, że zwykła większość sejmowa, każdej chwili może zażądać ustąpienia danego ministra lub całej Rady Ministrów.

Tak w grubszych zarysach przedstawiają się naczelne organizacje naszego państwa.

Widzimy więc, że władza w Rzeczypospolitej Polski pochodzi od narodu.

Gdyby wszyscy obywatele Polski byli narodowości polskiej lub też bardzo patrjotycznie wobec naszego państwa usposobieni, dalej, gdyby wszyscy byli politycznie wyrobieni i w duchu karności państwowej wychowani, gdyby poziom umysłowy i moralny wszystkich zapewniał z góry tę solidarność, jaka do utworzenia i utrzymania silnych rządów, Polsce jest potrzebna, bo obecny ustrój naszego państwa mógł by nam zapewnić to maksymum i dobrobytu i zadowolenia, jakie tu na ziemi osiągnąć wogóle można.

Tak jednakowoż nie jest.

Prawie jedna trzecia, bo około 9 miljonów obywateli naszej Rzeczypospolitej, nie posługuje się językiem polskim. Ci innojęzyczni mieszkańcy naszego państwa należą do kilku narodowości; Ukraińców, Rusinów, Żydów i Niemców. Wielka część z nich wobec naszego państwa, przychylnie usposobioną nie jest. Mniejsza tylko część twierdzi, że jest lojalną, a mała tylko garstka przyjaźnie do Polski usposobioną. Przedstawiciele tych mniejszości stanowią jedną piątą naszego Sejmu.

Następnie, wielki odłam społeczeństwa polskiego, dzięki długoletniej niewoli, nie ma wychowania polityczno-państwowego. Część z nich nie umie nawet pisać po polsku. Gospodarcza sytuacja w kraju, a więc i socjalne położenie szerokich warstw pracujących nie jest jeszcze zbyt zadowalające. Nic więc dziwnego, że pewne warstwy naszych rodaków idą na lep demagogji i przy wyborach głosują na kandydatów usposobionych bardzo radykalnie. Liczba posłów stronnictw lewicowych w Sejmie Rzeczypospolitej sięga 140. Razem z przedstawicielami mniejszości narodowych stanowią oni bardzo poważną większość sejmową, gdyż na ogólną liczbę 444, aż 230 posłów.

Natomiast posłowie stronnictw narodowych, a więc klubu B. B., Narodowej Demokracji, Piasta, Chrześcijańskiej Demokracji i N. P. R. liczą razem zaledwie 213 posłów. Są więc nietylko w mniejszości, lecz podzieleni są aż na pięć ugrupowań.

Z powyższego wynika, że tak, jak drugi, tak i obecny trzeci nasz Sejm nie posiada zwartej większości narodowej. Każdy zaś zdrowo myślący obywatel wie o tem, że Sejmy bez tej zwartej większości nie są zdolne ani do wytworzenia stałych rządów, t. j. takich, któreby trwały lat 5, czyli przez przeciąg całej kadencji sejmowej, ani też do jakiejkolwiek planowej i owocnej pracy ustawodawczej. Praca i uchwały takiego Sejmu są tylko od wypadku do wypadku, zupełnie przypadkowe. Pracami takiego Sejmu, nie może kierować jasna myśl i zdecydowana wola obrony dobrych projektów. Największy genjusz pracy nic tutaj nie zrobi dobrego, gdyż nie ma on zapewnionej większości sejmowej poza sobą. Pierwszy lepszy analfabeta polityczny, może wszystkie jego wysiłki i prace przez proste podniesienie się z krzesła i głosowanie przeciwko nim w niwecz obrócić. Ta więc niepewność realizacji dobrych pomysłów, które w swych skutkach przyniosłyby niemały pożytek narodowi, panuje u ludzi pracy wszelka inicjatywa i chęć do energicznego działania.

Jedynie, w chwili zagrożenia państwa przez zaborczych sąsiadów sejmy takie, w obronie własnej, zdobywają się chwilowo na jednolity wysiłek idący w kierunku ratowania państwa.

Nic więc dziwnego, że przy takiej strukturze naszych sejmów rządy naszego młodego państwa, co kilka tygodni stale się zmieniały. Naród polski, patrząc na to, oburzał się; mniejszości zaś narodowe, cieszyły się z tego. Tymczasem sejm polski sam w sobie rozbity na szereg partji i partyjek, w dodatku osłabiony silną mniejszością narodową nie był w stanie tego stanu zmienić. — Jednego bowiem zwartego obozu narodowego, stanowiącego większość w tym sejmie nie było. Z tej ciężkiej sytuacji rozdrobnionego parlamentaryzmu mógł Polskę wybawić tylko jeden tak silny człowiek, wobec którego sejm na pewien czas musiał umilknąć.

Oczywiście, że jest to kwestją zapatrywania osobistego, czy ten silny człowiek władzę tę mógł zdobyć bez rozlewu krwi bratniej, lub za pomocą aktu zbrojnego. Zdaje się, że najbardziej powołanym do wydania opinji pod tym względem byłby ówczesny prezydent państwa — p. Stanisław Wojciechowski. Czy będzie on umiał wydać o tem swój bezstronny sąd, czas przyszły to pokaże.

St. Janicki.

Polityczne zwyrodnienie.

Po wykluczeniu swem z Chrześcijańskiej Demokracji pan Korfanty zaczyna pokazywać na Śląsku swe oblicze, bez wszelkich osłonek, do których dotychczas zmuszała go przynależność do szanowanego stronnictwa.

Zaczyna to zwłaszcza być widoczne w niezwykłym doborze ludzi, których na Śląsk sprowadza, aby z ich pomocą prowadzić lud śląski na manowce separatyzmu.

Wprawdzie pod jego protekcją i poręczeniem wszedł swego czasu na Śląsk aferzysta żydowski Bosel, więc nic już nas z tej strony dziwić nie powinno, ale najnowsza zdobycz Korfantego obozu bije rekord w każdym kierunku.

Jest to niejaki pan Roch, który swego czasu zdobył w Wielkopolsce do Sejmu Rzeczypospolitej mandat szczególniejszemi metodami, o których świadomi wyrażają się łagodnie, że to był „oszukańczy manewr". Zresztą o tem osobno poinformujemy.

Ten oto „b. poseł do Sejmu Warszawskiego" — ten oto pan Roch zaangażowany został przez pana Korfantego do objazdów po Śląsku, do organizowania srebrnych jubileuszów „bohatera śląskiego", do wygłaszania mów przeciwko zarządowi głównemu Chadecji w Warszawie, do szkalowania posłów Janickiego i Rakowskiego, oraz do innych tego rodzaju zajęć.

Pan „były poseł" uwija się tedy po Śląsku, według życzeń Korfantego uświadamiając politycznie, ludek śląski.

Jak zaś to czyni, świadczy o tem niesłychane zajście, którego widownią był Chorzów, ubiegłego poniedziałku.

Na zaproszenie Korfantowej organizacji zebrała się garść ludzi, przeważnie z szeregów chadecji, aby wysłuchać wywodów pana Rocha. Ale, że wyrok, Sądu Marszałkowskiego nad Korfantym oraz wykluczenie go ze stronnictwa już jest powszechnie znane, więc gdy pan Roch zaczął zanadto „bohatera śląskiego" wysławiać, z grona zebranych odezwały się słowa protestu. A na niegrzeczne uwagi pana Rocha, ktoś mu przypomniał historję jego własną z podstępnem uzyskaniem mandatu. To tak rozsierdziło pana „byłego posła do sejmu warszawskiego", że zagroził wezwaniem policji, przerwał swój wykład i w brutalny sposób napadł na jednego z uczestników zebrania mniemając widocznie, że to jest jego przeciwnik. Od uderzenia pana Rocha, krew trysła na głowie uderzonego robotnika, za którym się ujęli inni i porządnie nakładli po twarzy panu „byłemu posłowi warszawskiemu", który wreszcie uciekać począł, gdy poraniony uczestnik jego konferencji opowiedział rzecz całą policjantowi. Sądzimy, że sprawa zakończy się przed sądem, więc o nazwiska nie dowiadujemy się.

Jest to doprawdy rzeczą niesłychaną, aby dopuścić się podobnego zdziczenia politycznego. O ile wiemy p. Roch jest kandydatem pana Korfantego w najbliższych wyborach do Sejmu; tak przynajmniej sam opowiada o sobie. Sprowadził zaś swego kandydata Korfanty z Poznańskiego. Wątpimy, czy tego rodzaju uświadamianie polityczne, jakie propaguje p. Roch, pięścią na głowach bezbronnych robotników śląskich, wyda pożądane owoce. Prowokowaniem bójek, napaściami i burdami na zebraniach obóz Korfantego doprowadzi tylko do zdziczenia politycznego. Ubolewamy nad tem, że uczestnicy zebrania dali się porwać uniesieniu i napastnika spoliczkowali i obili. Pięścią nie reguluje się zatargów politycznych. Należało pana Rocha puścić wolno, bo ten protegowany pana Korfantego zakrwawiwszy ręce krwią robotnika śląskiego, stanął w jednym rzędzie z innym protegowanym pana Korfantego, ze spekulantem żydowskim Boslem, który przyszedł na Śląsk eksploatować robotnika polskiego.

Ta przykra afera wskazuje, jakich to ludzi sprowadza sobie na Śląsk Korfanty, z innych dzielnic, gdy swoi go tutaj już odstąpili.

Naszym zwolennikom zaś, z pod znaku Chrześcijańskiej Demokracji, jednej i nierozdzielnej w całej Polsce, zwracamy uwagę, że jeśliby miał się w ich stronach pojawić ten pan Roch, należy mu spokojnie wytłumaczyć, że takiego uświadomienia pięścią lud śląski nie potrzebuje; gdyby zaś inni ludzie chcieli pięścią się z tym panem rozprawiać, należy do tego się nie mieszać i natychmiast takie zebrania opuszczać.

Pokażmy, że nasza kultura polityczna jest wyższa niż Korfantowych wysłanników.

Zdziczenie polityczne, do którego prowadzi Korfanty, na nim samym gorzko się pomści, ale my i nasi ludzie, niech się do tego nie mieszają czynnie.

Sytuacja gospodarcza Polski.

Przed paru dniami prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Górecki, wygłosił w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej niezmiernie interesujący odczyt o sytuacji gospodarczej kraju, który poniżej podajemy w streszczeniu.

Jednym z najważniejszych zagadnień państwa, jest kwestja równowagi budżetu, czyli umiejętności „związania końca z końcem". Bez tego warunku, państwo staje się bankrutem.

Jakże ukształtowały się pod tym względem stosunki w Polsce?

Rok 1924 zamknęliśmy deficytem budżetowym w sumie 189 milj., r. 1925 zamknęliśmy deficytem budżetowym w sumie 225 milj.

Gdyby taka gospodarka była prowadzoną przez cały rok 1926, to zamknęlibyśmy go deficytem zgórą ćwierć miljarda złotych, a jakby wyglądał rok 1927 i dalsze tego dziś trudno sobie wprost wyobrazić.

Pierwszym miesiącem, zamkniętem bez deficytu, a nawet z pewną nadwyżką był lipiec 1926.

Później nadwyżki wzrastają w takim tempie, że w drugiej połowie roku 1926 nietylko pokryto deficyty pierwszej jego połowy, ale uzyskano nadwyżkę 53,6 milj. zł. Rok 1927 zamknęliśmy już nadwyżką 276 milj.

Wymieniona wyżej nadwyżka budżetowa 1927 r. osiągnięta została przy równoczesnym wzroście dochodów tego roku o 662 milj. i wzroście rozchodów o 440 milj.

Od połowy r. 1926 wzrasta pokrycie walutowe, podnosi się kurs złotego i zwiększa się obieg biletów bankowych.

Pokrycie walutowo-kruszcowe, które jeszcze w maju 1926 r. wynosiło zaledwie 126 milj., doszło z końcem roku 1926 do 264 milj. a we wrześniu 1927 r. do 404 milj., stanowiąc 50 procent pokrycia ówczesnego obiegu biletów bankowych. Tak stały sprawy bezpośrednio przed zrealizowaniem pożyczki stabilizacyjnej, co służy jako dowód, iż stabilizacji złotego dokonaliśmy własnemi siłami, a zadaniem pożyczki amerykańskiej było stabilizację tę ugruntować utrwalić, aby utorować drogę do Polski nieufnym i ostrożnym kapitałom zagranicznym.

Że to zadanie pożyczka spełniła, dowodem tego dopływ kapitałów zagranicznych, jakiego jesteśmy świadkami (Warszawa 10 milj. dolarów, Poznań pół milj. f. szt., Śląsk 11 milj. dol. i inne pożyczki w toku będące).

Jakkolwiek deficyt naszego bilansu handlowego, w ub. roku wynosił 380 milj., a pod koniec maja rb. wzrósł do 845 milj. zł., to ubytek, względnie spadek pokrycia walutowo - kruszcowego wynosił do końca maja rb. 98 milj., a więc zaledwie jedną dziewiątą część deficytu bilansu handlowego. Tem niemniej praca nad aktywizacją naszego bilansu handlowego stanowi jedną z najważniejszych zagadnień życia gospodarczego.

Kurs złotego załamał się 27-go lipca 1925 r., z końcem grudnia r. 1925 dolar stał już zł. 8.30. W chwili upadku rządu koalicyjnego p. Skrzyńskiego, dolar doszedł do zł. 9.70, dnia 4 maja 1926 r. doszedł do zł. 9.90, a 10 maja osiągnął już 10.40 zł. Na czarnej giełdzie dolar doszedł do 12 i 13 zł. Tymczasem 15 maja, a więc w 3-im dniu przewrotu, nagle złoty się dźwignął, poszedł w górę! Dolar spadł tego dnia z 10.40 na 10 zł, niedługo potem na 9.60, 9.40, a od sierpnia 1926 trwa niezmiennie na poziomie 9.00 zł.

Bez odpowiedzi pozostawia p. Górecki pytanie, dlaczego wbrew wszelkim starym i utartym zasadom ekonomiczno-finansowym złoty 15 maja 1926 r. poszedł w górę.

Gdy sobie uświadomię, że w ciągu pierwszych 8 lat naszego państwowego istnienia, zmienił się rząd 15 razy, to mimowoli nasuwa mi się uwaga, że tylko dzięki wyjątkowej Boskiej Opatrzności Polska to wszystko szczęśliwie przeżyła!

Jednym z bardzo ważnych czynników, mających dużą doniosłość w życiu gospodarczem, jest moment wiary i zaufania we własne siły, we własne państwo, we własny Rząd, we własny pieniądz. Gdzie tego zaufania niema, tam naród ucieka przedewszystkiem, od własnego pieniądza, wskutek czego następuje tezauryzacja środków pieniężnych i nabywanie walut obcych znów ze wszystkimi tak nam niestety dobrze znanymi skutkami. Gdy jest ta wiara, tam naród chętnie oddaje bankom zaoszczędzone swoje pieniądze.

Z zestawienia rozwoju wkładów w bankach i kasach oszczędnościowych widzimy, że gdy w połowie roku 1926 suma tych wkładów wynosiła 745 milj. zł., to z końcem marca 1928 r. wzrosła ona do 2 miljardów 160 miljonów zł, a więc trzykrotnie!

O wzroście produkcji mówi spadek bezrobocia, które z 272 000 w maju r. 1926 spadło w czerwcu rb. do 135.000.

Ostatnim wreszcie wskaźnikiem charakteryzującym naszą sytuację gospodarczą, jest wzrost konsumcji, czyli wzrost pojemności rynku wewnętrznego.

Wszędzie mamy stały wzrost konsumcji, a to przedewszystkiem węgla, nawozów sztucznych i cukru.

Eksport węgla w roku 1927 wskutek zakończenia strajku górników w Anglji zmniejszył się o 22 proc. w stosunku do r. 1926. Ponieważ jednak w tymże roku zbyt w kraju zwiększył się o 5 milj. tonn, więc naogół wydobycie węgla w r. 1927 zwiększyło się o 2.5 milj. tonn, podczas gdy w jesieni zeszłego roku wypadało na głowę w Polsce zaledwie 9,8 kg. cukru, to obecnie konsumcja przekroczyła 10,5 kg.

Zużycie nawozów sztucznych z 570 000 tonn w r. 1926 podskoczyło do 970 000 tonn w r. 1927.

Reasumując wszystko, com dotychczas powiedział o ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, stwierdzić mogę, że od 2 lat obserwujemy w Polsce stały rozwój życia gospodarczego, oparty z jednej strony na planowej działalności Rządu, z drugiej — na trwałej stabilizacji stosunków wewnętrznych Polskj.

Jakie rynki zdobył węgiel polski w ciągu pięć miesięcy r. b.

Wedle Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i cen zbyt ogólny węgla polskiego w ciągu pięciu miesięcy r. b. zwiększył się o niecałe 7 proc. w porównaniu ze zbytem w tym okresie roku ubiegłego, co się tłumaczy przedewszystkiem wzrostem pojemności rynku wewnętrznego.

Wywóz za granicę w przeciwieństwie do zbytu węgla w kraju osiągnął w maju cyfrę rekordową powyżej miljona ton i za pięć miesięcy zwiększył się prawie o pół miljona w porównaniu z r. ub. Uzyskanie przez polski przemysł węglowy poważniejszych dostaw nietylko dla kolei szwedzkich, duńskich i norweskich, lecz także dla litewskich i finlandzkich stworzyło stałe warunki wzmożenia się eksportu węgla na rynki północne wogóle, a skandynawskie w szczególności. Na 200.000 ton zapotrzebowania węgla przez koleje żelazne państw skandynawskich polski przemysł uzyskał 167.000 ton, czyli 80 procent dostaw, angielski zaś zaledwie 53.000 ton.

Pomimo silnej konkurencji ze strony Anglji pojemność rynków skandynawskich dla węgla polskiego stale się zwiększa i za pierwsze 5 miesięcy r. b. wzrosła o prawie 390.000 ton w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego. Naogół sytuacja w wywozie polskiego węgla pod względem ilościowym przedstawia się i zapowiada nadal pomyślnie, wykazując stałą tendencję ku wzrostowi. Natomiast ceny ulegały od początku roku bieżącego stopniowemu pogorszeniu, przedewszystkiem wskutek ostrego dumpingu ze strony Anglji na rynkach północnych.

Wydobycie węgla w 5 miesiącach r. b. wzrosło również o przeszło pół miljona ton w stosunku do tegoż okresu r. ub.

Zbyt koksu okazuje także tendencje ku dalszemu wzrostowi. Dokonywane i częściowo ukończone już inwestycje w przemyśle koksowniczym na Górnym Śląsku wpłyną na podniesienie się zdolności wytwórczej koksowni.

Świetne wyniki propagandy wyrobów krajowych.

Z Wiednia donoszą, że austrjackie organizacje gospodarcze urządzają w najbliższym czasie drugi „Tydzień austrjacki" poświęcony propagandzie kupowania wyrobów krajowych. Zachęciły ich do tego wyniki pierwszej takiej imprezy urządzonej przed kilku miesiącami. Jak stwierdzają zgodnie kupcy i przemysłowcy propaganda ta w szerokich sferach ludności spowodowała zwiększenie się zbytu w przemyśle spożywczymi obuwianym, a częściowo i metalowym. Szczególniej konsumenci prowincjonalni pod wpływem tej propagandy żądają wyrobów krajowych.

W drugim „tygodniu austrjackim" wydana ma być w wielkim nakładzie specjalna książka dla kobiet austrjackich. W książce tej, bezpłatnie rozpowszechnianej zobrazowane będzie znaczenie dla kraju i każdej rodziny produkcji krajowej i podany spis wyrobów krajowych oraz źródła ich zakupu.

Ponieważ w Polsce przesadne przecenianie wyższości wyrobów zagranicznych jest napewno nie mniejsze niż w Austrji, a deficyt bilansu handlowego spowodowany nadmiernym przywozem zaczyna poważnie zagrażać naszemu życiu gospodarczemu, urządzenia podobnej propagandy i „polskich tygodni" jest niemniej aktualne.

Co mówi Nobile o uratowaniu się z kry lodowej.

Jeszcze mgły poranne unosiły się nad północnem morzem, gdy parowiec Gjedsjer wiozący Nobilego, wpłynął do portu niemieckiego Warnensmuende. Na przystani grono dziennikarzy przybyłych tutaj dnia ubiegłego czekało na sposobność uzyskania wywiadu z rozbitkami Italji.

Pomimo sprzeciwów policji udało się wysłannikowi Neues Wiener Journal w towarzystwie paru kolegów wedrzeć się do wagonu sypialnego zamowanego przez jen. Nobilego i jego towarzyszów.

Nobile był już ubrany i siedział przy oknie swego przedziału. Na nasz widok — pisze dziennikarz — podniósł głowę. Przedstawiliśmy mu się. Jęczał początkowo, był sztywny i niemile zdziwiony. Ale po chwili siedzieliśmy obok niego, a jenerał odpowiadał uprzejmie na nasze pytania.

Ubrany był w skromny, granatowy garnitur. Podczas rozmowy gładził ręką pieska Titinę, wiernego swego towarzysza i przyjaciela. Spoglądaliśmy na piękne uduchowione oblicze jenerała — pobladłe i wychudzone. Patrzyliśmy w jego wielkie, jasne oczy smutne i poważne. Na wyniosłym czole zarysowały się głębokie bruzdy, świadczące o wewnętrznych przeżyciach najsławniejszego dzisiaj człowieka. Człowiek o takiem jasnem uczciwem spojrzeniu nie może być kłamcą, ani wyrachowanym karjerowiczem.

— Panie jenerale — przemówiłem do niego — pisze wysłannik „W. Journal'u" Mussolini podobno zabronił wam udzielać wywiadów prasie, a ja pragnąłbym dowiedzieć się prawdy o losach pańskiej wyprawy.

— Wiadomość o zakazie jest takim samym fałszem, jak wszystko to, co się o moich kolegach i o mnie pisze — odparł Nobile. — Rząd włoski wyraził jedynie życzenie, abyśmy się powstrzymywali od zbytecznych wynurzeń. Niema jednak mowy o zakazie. Niech panowie powiedzą mi, jakie nastroje panują w Niemczech — jak tam ludzie są usposobieni dla nas?

Milczymy przez dłuższą chwilę. Jesteśmy zakłopotani. Na jenerale sprawia to przykre wrażenie. Twarz mu zadrgnęła. Dumnie podnosi głowę i mówi prawie rozkazującym tonem.

— Jakto. Czyżbyście nie czytywali pism? Proszę mi wyjawić prawdę, bez żadnych osłonek.

Jeden z kolegów mocno trzyma w ręku hamburskie i berlińskie poranne dzienniki. Nobile rzuca na nie wzrokiem, ale zaraz zwraca się do mnie.

— Proszę mi przetłomaczyć, na język angielski wszystko, co o nas piszą. Proszę niczego nie ukrywać.

Zaczynam odczytywać artykuł zatytułowany: „Nobile się śmieje", w którym opsane jest powitanie Nobilego przez tłumy w Kopenhadze. „Jenerał śmiał się. Wieczór zaś przepędził w parku ludowym Tivoli".

— To kłamstwo — mówi Nobile. — Nie śmiałem się. W Tivoli nie byłem. Poszedł tam mój młodszy brat.

Jenerał wychyla głowę przez otwarte drzwi przedziału i woła kogoś. Po chwili zjawia się u nas młodszy brat Nobilego, który dotrzymuje towarzystwa Cecciomiemu. Potwierdza słowa jenerała i dodaje:

— Wszystko to świadczy o złej woli prasy i stronniczem przedstawieniu faktów.

Jenerał zaczyna sam przeglądać pisma i natrafia na karykaturę, ilustrującą sowieckie wersje o kanibaliźmie rozbitków.

— Jakże to być może, aby człowiek inteligentny mógł na swych bliźnich tak ohydne rzucać podejrzenia.

— Proszę mi wierzyć — ciągnął dalej jenerał, który mówi drżącym ze wzruszenia głosem. Proszę mi wierzyć, że nikt nie wie, co się stało po katastrofie Itali, bo nikogo obcego przy tem nie było. Nawet meldunki otrzymywane z Citta di Milano nie były ścisłe. Dzieje mi się okropna krzywda. Nigdy chyba nie walczono z taką nienawistną zaciekłością z jakimś człowiekiem.

Odpowiedziałem mu na to: Najgłówniejszy zarzut jaki czyniono panu, jenerale, było to, że pan pierwszy się uratował.

— Wiem o tem — odparł Nobile. — Ale mogę jedynie powtórzyć poprzednie moje zeznanie.

— Towarzysze moi poprostu zażądali abym pierwszy opuścił obóz. Było to koniecznością. Broniłem się przeciwko tej decyzji, ale koledzy uważali, iż mój o lot z Lundborgem do okrętu Citta di Milano jest nieodzownie potrzebny. Nie powiem nic więcej na moje usprawiedliwienie, nie chcę bowiem, żeby ktokolwiek mógł przypuszczać, że mam powód do „tłomaczenia się przed światem".

W mojej obronie przemówią niedługo koledzy.

Na Maszcie Olimpijskim Powiewał Sztandar Polski.

Triumfatorką w rzucie dyskiem na igrzyskach olimpijskich bezsprzecznie była rodaczka nasza Halina Konopacka.

Rzut jej dyskiem o całą klasę przewyższał wszystkie sławy świata.

Konopacka pobiła swój własny rekord światowy, osiągając imponujące 39 metr. 63 cm.

Drugie miejsce w tej konkurencji przypadło p. Copeland (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej), trzecie szwedce pani Svegberg.

Niemieckie rywalki zostały daleko w tyle.

Gdy ogłoszono wynik rzutów i zwycięstwo Polki, przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska" na maszt olimpijskich zwycięzców podniesiono flagę państwową Polski.

Zwycięstwo Konopackiej wywołało huragan oklasków dziesiątków tysięcy zgromadzonych widzów.

Koncentracja armji litewskiej.

„Kurjer Wileński" przynosi sensacyjne wiadomości, dotyczące koncentracji wojsk litewskich na pograniczu Polski. Jak podaje pismo, Litwini w dalszym ciągu przeprowadzają koncentrację oddziałów wojskowych. Dokonywane są one w nocy i trzymane w ścisłej tajemnicy.

Według dalszych informacji tego pisma w pasie pogranicznym od Lejpun do Giejdrowicz i do Malat Litwini zdołali skoncentrować 4 pułki piechoty na ogólną ilość 7 pułków posiadanych i jeden pułk artylerji.

Główne siły znajdują się w Olicie i Bołosach. Sprowadzone też pierwszy pułk ułanów i dwie eskadry samolotów stacjonowanych w Olicie. Sprowadzone oddziały saperów znajdują się w gminie Druskiennickiej.

Oddziały powyższe stanowią zaledwie drobną część siły zbrojnej, do której należy zaliczyć oddziały szaulisów, stacjonowanych w Lejpunach, Serejach, Daukach, w Nowym Dworze, Szumiliszkach, Żyżmorach, Szyrwińcach, Giedrojciach i Malatach.

Ogólna ilość szaulisów nie da się określić, gdyż oddziały te są przegrupowane w krótkich okresach czasu z miejsca na miejsce w celu zdezorjentowania ludności miejscowej i wytworzenia przekonania o potędze organizacji „Żelaznego Wilka". Sztab oddziałów szaulisów stacjonowanych przy granicy znajduje się w Mariampolu, gdzie również mieści się Wywiad litewski.

We wszystkich gminach pogranica po stronie litewskiej wydane zostały przez komendantów rejonowych odezwy, wzywające ludność pasa pogranicznego do zachowania spokoju wobec rzekomo agresywnych zamiarów Polski w stosunku do Litwy. Odezwy wskazują, że wojska litewskie są dostatecznie silne dla odparcia wrogich wystąpień wobec Litwy a nawet do odzyskania Wilna.

Szaulisom wydany został rozkaz ścisłego współdziałania z policją w razie wystąpień ludności przeciw władzom. Zarządzenia powyższe pozostają w związku z rosnącym niezadowoleniem ludności i bezprawia panującego na pograniczu litewskiem tak ze strony litewskich władz państwowych jak i administracji.

Wspólny front polsko-litewski.

Pisaliśmy już swego czasu, że problem sporu polsko-litewskiego to część wielkiego zagadnienia, które obejmuje całość stosunków pomiędzy Polską z jednej strony, a Niemcami, Sowietami i Litwą — z drugiej.

Byłoby błędem doszukiwać się przyczyn długotrwałych niesnasek z Litwą tylko w szowiniźmie Litwinów i wrodzonych narowach Waldemarasa.

Nie dość dobrze zgrana orkiestra propagandowa niemiecko-sowiecka ujawniła niedawno bez najmniejszych wątpliwości fakt wywierania wpływu przez Niemcy i Rosję na Litwę w kierunku zaostrzania i przewlekania sporu.

Cele i pobudki tej gry politycznej są aż nadto jasne. Sowiety obawiają się wzmocnienia wpływów Polski nad Bałtykiem, a oprócz tego pragną zahamować rozwój gospodarczo ku portom Kłajpedzie i Libawie.

Niemcy natomiast chcą jak najdłużej utrzymać obecny stan rzeczy, aby w odpowiedniej chwili wymienić całą Litwę z Kłajpedą i Niemnem na koncesje polityczne na swej granicy wschodniej.

Ostatnio jednak Niemcy częściowo pod presją mocarstw zachodnich, częściowo zaś wskutek zmian, jakie zaszły w składzie rządu, nie mogą już tak daleko i tak otwarcie angażować się w popieraniu stanowiska Litwy. Mimo oficjalnych demarchów zasadnicza ich linja nie uległa zmianie, ale stopień i forma poparcia, użyczanego dotąd Waldemarasowi i jego poprzednikom, nie mogą być tak znaczne i zdecydowane, jak dotychczas. Niemcy połączone są tysiącem nici politycznych i gospodarczych z innemi wielkiemi mocarstwami i muszą się z niemi liczyć. A mocarstwom jest nie na rękę stan wiecznego niepokoju na wschodzie Europy.

Demarche posła niemieckiego w Kownie, o czem pisma litewskie piszą wreszcie jako o fakcie notorycznym, musiał mieć charakter przyjacielskiego upomnienia, zalecającego nie tyle zmianę zasadniczego kierunku, co taktyki.

Jednakże ten krok Niemiec nie przypadł do gustu polityków litewskich. Rozumieją, że bez dalszego energicznego poparcia Niemiec, ich dotychczasowa linja nie da się utrzymać.

Półurzędowe pismo litewskie „Lietuvos Aidas" stara się zastraszyć Niemcy perspektywą porozumienia z Polską. Litwa na tem może tylko zyskać, wyznaje otwarcie dziennik litewski, ale Niemcy? Czy zyskały one na powstaniu nowego czynnika politycznego, którym byłby wspólny front polsko-litewski nad Bałtykiem?

Dla Niemiec punkt ciężkości przenosi się na zagadnienie ich stosunku do Rosji. Albo Niemcy pozostaną jej sojuszniczką i wówczas będą wspólnie z nią popierać Litwę przeciwko Polsce i Zachodowi, albo pójdą z Zachodem przeciwko Rosji sowieckiej. W tym drugim wypadku musiałaby się znaleźć droga do porozumienia z Polską.

Pływające wyspy na oceanie Atlantyckiem.

W New Yorku — jak już w swoim czasie donosiliśmy — powstał plan połączenia obu brzegów Atlantyku serją pływających wysp i pierwszym krokiem do zrealizowania tego projektu jest rozpoczęcie budowy jednej z tych wysp, które połączone będą między sobą służbą lotniczą.

Wyspa taka — wynalazek amerykańskiego inżyniera E. R. Armstronga, nazywa się „Seadrome", czyli przystania na morzu, długości 1200 stóp, a szerokości 400 stóp, wznosi się 70 stóp ponad powierzchnię morza. Na niej znajdować się będą hangary, warsztaty reparacyjne, hotele i domy.

Wyspa unosić się będzie na 18-tu wysokich słupach, a nad wierzchołkiem każdego z nich w oddaleniu 70 stóp, umieszczona będzie klatka balastowa.

Dolne części słupów, mające kształt wywróconych spodków, przyczynią się do zwiększenia stałości wyspy. Mr. Armstrong liczy na ukończenie pierwszej wyspy za rok. Buduje się ją na rzece Deleware, skąd holować ją mają na morze dla prowadzenia dalszych prób i doświadczeń.

Jak wiadomo, próby robione z modelem tej wyspy dały jak najpomyślniejsze wyniki.

Budowa kolei leśnych w Karpatach.

W ostatnich dniach zapadła decyzja pana ministra rolnictwa o przeprowadzeniu studjów fachowych nad usprawnieniem urządzeń transportowych w lasach państwowych przez budowę kolei i innych urządzeń do transportu drzewa.

Zamiar budowy kolei leśnych w lasach państwowych został podyktowany konjecznością potanienia kosztów transportu drewna i przewiduje na pierwszym planie budowę około 100 klm. kolei o trakcji parowej w ciężkim, górskim terenie w dolinie Czeremoszu, na granicy Polski i Rumunji, prowadzonej na wysokości 320 do 900 metrów nad poziom morza, oraz budowę urządzeń do transportu drewna kolejami linowemi o popędzie elektrycznym przez dział górski pomiędzy obydwiema dolinami Białego i Czarnego Czeremoszu, dochodzący do wysokości 1300 m. nad poziom morza.

Budowa grupy kolei leśnych będzie rozpoczęta wczesną wiosną 1929 r., tak, aby jesienią tegoż roku przynajmniej część tej linji mogła być oddana do użytku organów leśnictwa państwowego.

Za tym początkiem pójdą dalsze prace tego rodzaju w lasach państwowych, przedewszystkiem w terenach topograficznie najtrudniejszych, to jest w wysokich stosunkowo górach masywu karpackiego, w dalszym ciągu w terenach pagórkowatych lub bezdrożnych i bagnistych dolinach.

Chrześc. Demokr. a reforma rolna.

Na konferencji wybitnych rolników pow. pszczyńskiego, która się odbyła w Tychach omawiano między innemi i sprawę reformy rolnej. Małorolny śląski gospodarz czeka na ten przydział gruntów od szeregu lat — naprózno. Administracja dóbr księcia pszczyńskiego po cichu sprzedaje kawałki roli; urząd ziemski słusznie przewłaszczeń dawać na to nie chce, pod przymusem konieczności gospodarze jak o łaskę proszą o oddzierżawienie kawałków łąk i za te kawałki płacą wygórowaną dzierżawę, byleby tylko bydło nie zdychało z głodu, — jednem słowem ogólna sytuacja zamiast się polepszyć, gmatwa się coraz bardziej. Z żalem stwierdzono absolutną bezczynność „Ślązaka", który jako towarzystwo osadnicze miał zakupywać rolę, a zakupił jej dotychczas aż — 17 hektarów. Ze wszystkich stron pojawiły się żądania, aby w sprawie reformy rolnej zwołać powiatowe zebranie interesentów i wstąpić do władz, z żądaniem energiczniejszego zajęcia się przydziałem roli a zarazem postawienia tej sprawy na naczelnem miejscu dążeń nowo organizującej się obecnie Chrześcijańskiej Demokracji Śląskiej.

25 miljonów osób przekroczyło granicę polsko-niemiecką.

Ciekawie przedstawiają się cyfry dotyczące ruchu na granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku. Wedle tych danych na siedmiu punktach granicznych przekroczyło granicę w roku 1927 około 12 i pół miljona ludzi do Niemiec i prawie tyle z Niemiec.

Największy ruch wykazuje punkt graniczny w Łagiewnikach na drodze z Bytomia do Katowic, gdzie przekroczyło granicę w ub. roku w obie strony około 4 milj. ludzi.

Dworce kolejowe muszą mieć wygląd europejski.

Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie w sprawie doprowadzenia do porządku dworców kolejowych. Na wszystkich dworcach kolejowych umieszczone mają być zegary tak wewnątrz jak i zewnątrz budynków dworcowych. Uporządkowane mają być i odremontowane wnętrza dworców kolejowych. W salach dworców kolejowych umieszczone mają być plany miejscowości dla orjentacji podróżujących.

Kto będzie mógł sprzedawać narkotyki?

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło w myśl nowych przepisów o narkotykach do wydawania koncesji na obrót narkotykami. Dotąd wpłynęło 100 podań hurtowni i 70 wytwórców o wydanie koncesji. Koncesje wydawane będą jednak tylko firmom poważniejszym gwoli uniknięcia nadużyć.

Nowe projekty ministerstwa pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowuje obecnie dwa nowe projekty ustaw o umowach zbiorowych i o rozjemstwie. Oba te projekty wniesione mają być na sesję jesienną ciał ustawodawczych.

Ułatwienia dla cudzoziemców przyjeżdżających do Polski.

W najbliższym czasie wydać ma ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych zarządzenie, dotyczące wydawania wiz na przyjazd do Polski cudzoziemcom. Znacznym ułatwieniom ulegną formalności przy wydawaniu wiz. Uregulowana ma być też sprawa wjazdu do Polski cudzoziemców, nie posiadających stałego obywatelstwa.

Przebudzenie się kobiet na Śląsku.

W polityce na Śląsku kobieta odgrywa rolę doniosłą, ale bierną. Bo co do liczby głosów dorównywuje przecież mężczyznom, ale inicjatywy politycznej nie zdradza. Jest w szeregu karną, w stowarzyszeniach pracowitą, w zasadach stałą. I dlatego stanowi nieoceniony materjał, na którym budować można lecz o..aw, że zawiedzie. Ale też właśnie dlatego stanowi łakomą zdobycz dla rycerzy przemysłu politycznego, którzy okrywając się togą patrjotyzmu pragną zdobyć te masy, aby je dla swych egoistycznych celów wyzyskać.

To też niedawno zmarła niezłomna śp. posłanka Omańkowska, zasłużona działaczka śląska, dawała w poufnych rozmowach z koleżankami wyraz obawom, że jej ukochane stowarzyszenia kobiece na Śląsku mogłyby się stać łupem politycznej intrygi p. Korfantego, który żył stale do tego, aby z nich urobić dla siebie narzędzie. Do ostatniej chwili broniła ich przed zakusami tego niejasnego polityka.

A ten niespisany testament swój polityczny przekazała najbliższym swym współpracowniczkom — prezesowej p. Drowej Hyllowej oraz posłance Szymkowiakównie.

Obie one nie zawiodły. I gdy wybuchła intryga misternie przez p. Korfantową ukuta, obie one — prezeska i sekretarka znalazły w sobie dość hartu du-

szy i zasad, aby nie ulęknąć się papierowych piorunów i wyzwisk i intryg i nie oddaly towarzysłw kościecych na losy szwindlów politycznych p. Korfantego.

A posłanka Szymkowiakówna była jedną z pierwszych, które w decydującej chwili znalazła w sobie dość hartu ducha, aby bez wahania stanąć wiernie przy sztandarze, narażając się na mściwość wykolejonego „trybuna śląskiego“.

Kronika Śląska.

Z posiedzenia Rady Wojewódzkiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady Wojewódzkiej zatwierdzono statut Sądu Przemysłowego i Kupieckiego w Mysłowicach. Następnie Rada Wojewódzka dokonała nominacji członków Komisji Rozdzielczej Funduszu Pożarnego. Pod koniec posiedzenia Rada Wojewódzka ustaliła wysokość poborów burmistrza m. Mysłowic.

Wycieczka do Wilna i okolic. W końcu sierpnia i na początku września w Wilnie odbywać się będą Targi, t. zw. Północne, oraz Wystawa Rolniczo-Przemysłowa. Dla zwiedzenia jednych i drugiej, a także przebogatych zabytków miasta, Koło Miłośników Wilna w Warszawie organizuje czterodniową zbiorową wycieczkę towarzysko-krajoznawczą inteligencji pracującej narodowości polskiej. Jednocześnie zwiedzone będą pełne uroku okolice Wilna: Troki, Werki, Wilejka. Odjazd z Warszawy nastąpi w sobotę, 1 września o godz. 20,00; powrót do Warszawy — we czwartek, 6 września o godz. 6,15. Koszty przejazdu w obie strony w kl. III., zwiedzania miasta, mieszkania i utrzymania na miejscu, przejazdu samochodem do Trok i Wilejki, statkiem Wilją do Werek, — wynoszą 75 zł. od osoby; urzędnicy państwowi, posiadający ulgę kolejową płacą 70 zł. Przy przejeździe w klasie II. o 20 zł. drożej. Ilość uczestników wycieczki ściśle ograniczona. Bliższe szczegóły i zapisy w Biurze Wycieczki: Warszawa, ul. Krucza 4 m. 22. Tel. 147-37.

Automatyczna sygnalizacja pożarna. W tym tygodniu uruchomioną została automatyczna sygnalizacja pożarowa w Załężu i Dębiu. Z wyjątkiem dzielnicy IV, która dopiero w przyszłym roku otrzyma pożarowskazy, jest teraz całe miasto objęte siecią stacyj alarmowych, tak, że przy wybuchu pożaru szybka pomoc jest zagwarantowana. Szan. Publiczność prosi Magistrat dbać o to, żeby nie używano pożarowskazów do ślepych lub nawet swawolnych alarmów, jak to się w Załężu zaraz po uruchomieniu stacyj alarmowych już dwa razy zdarzyło.

Z posiedzenia Magistratu. Na onegdajszym posiedzeniu Magistratu uchwalono: 1. zatwierdzić przedłożoną listę kandydatów na mieszkania w nowowybudowanych domach przy ulicy Raciborskiej. Czynsz mieszkaniowy wynosi tam za 2-pokojowe mieszkanie 70 zł., za 3-pokojowe mieszkanie 105 zł. miesięcznie. 2. Przenieść Przemysłową Szkołę Dokształcającą w Załężu z budynku szkoły powszechnej I do budynku szkoły powszechnej IV. 3. Wyasygnować aż do 5.000 zł. na przeprowadzenie prób przy nowem uregulowaniu ruchu kołowego na Rynku przed rozpoczęciem prac przebrukowania Rynku. 4. Wyasygnować aż do 75.000 zł. na naprawę i rozbudowę budynków wystawionych w parku Kościuszki. 5. Zgodzić się na przedłożony projekt regulujący ruch kołowy w związku z przebrukowaniem ulicy Krakowskiej. Ruch kołowy z Katowic do Bogucic odbywać się będzie normalnie, zaś z Bogucic do Katowic przez ulice Bogucicką, Markiewki, Katowicką, Wełnowską. Zamkową do Rynku. 6. Przekazać 15.000 zł. zarządowi Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu tytułem subwencji, jak to już dawniej uchwalono. 7. zezwolić na zasilenie budżetu szkolnego o 17.000 zł., celem zaprowadzenia centralnego ogrzewania w sali gimnastycznej przy szkole wydziałowej.

Z Wydziału Powiatowego w Katowicach. W dniu 1 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego w Katowicach, na którem zezwolono gminie Bielszowice na zaciągniecie pożyczki z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie w wysokości 150 tys. zł. Pozatem Wydział Powiatowy dokonał podziału pożyczek na ogólną sumę 36.500 zł. z funduszów Pow. Kasy Oszczędności.

Kolonie letnie Polskiego Czerwonego Krzyża. W poniedziałek, 6 sierpnia b. r. wracają dzieci z kolonji leczniczej w Jastrzębiu Zdroju. Dzieci odebrać można na dworcu w Katowicach o godz. 15.

Z pobytu Ministra Komunikacji w Katowicach. W dniu 1 b. m. w godzinach popołudniowych przybył do Katowic minister komunikacji inż. Kühn. P. ministra powitał na dworcu prezes dyrekcji inż. Dobrzycki, poczem p. minister udał się do willi p. Wojewody dr. Grażyńskiego, gdzie zamieszka podczas swojego pobytu na Śląsku. Wieczorem p. minister był obecny na raucie wydanym przez p. inż. Dobrzyckiego i jego małżonkę.

W dniu 2 b. m. p. minister odbył inspekcję linij kolejowych tut. Dyrekcji.

Ruch wychodźczy. Urząd emigracyjny sporządził ostatnio statystykę emigracji w kwietniu b. r. Ogółem wyemigrowało z Polski w tym miesiącu 31 260 osób. Z tego do krajów europejskich 23 921, do krajów zamorskich 7339.

Z ostatnich dwu posiedzeń Sejmu Śląskiego.

W dniach 1 i 2 sierpnia odbyły się posiedzenia Sejmu Śląskiego, na których załatwiono szereg poważniejszych spraw. Przedewszystkiem Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Rady Wojewódzkiej o zaciągniętej 100-miljonowej pożyczce amerykańskiej, następnie zatwierdził proponowany przez tę Radę rozdział tej pożyczki, wreszcie uchwalił żądane przez Radę Wojewódzką kredyty dodatkowe oraz przyjął ustawę znoszącą Seminarjum Żeńskie w Mysłowicach, zaś w miejsce tegoż ustanowił nowe seminarjum ochroniarskie.

W dniu pierwszym obrad Sejmu toczyła się główne dyskusja o pożyczce amerykańskiej. Jak wiadomo, całe społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem i uznaniem przyjęło wiadomość, o zaciągnięciu tej pożyczki. A powód ku temu był w tem, że pertraktacje prowadzone przez Radę Wojewódzką z bankierami amerykańskimi były bardzo krótkie — trwały bowiem zaledwie tylko 3 tygodnie — oraz, że warunki tej pożyczki, aczkolwiek nie zupełnie jeszcze zadawalające, są jednak najlepsze ze wszystkich dotychczasowych pożyczek zagranicznych.

To też wygłoszone ekspose p. Wojewody dra. Grażyńskiego, dotyczące tej pożyczki, jakoteż przedstawiony całokształt prac inwestycyjnych, jakie na Śląsku przeprowadzić się zamierza, cały Sejm, z wyjątkiem posła Korfantego przyjął głośnem okrzykiem „brawo“.

Przemówienia p. wojewody podamy w następnym numerze.

Jednym, jedynym człowiekiem, który zaczął uprawiać demagogiczną krytykę nad pożyczką, był poseł Korfanty. Jego przemówienie nacechowane było taką demagogją i nienawiścią nietylko wobec wojewody, lecz również i wobec udanej pożyczki, że nawet członkowie jego klubu wstydzić się musieli tego antypaństwowego stanowiska. P. Korfanty zaczął w dodatku przedstawiać tak fałszywe cyfry, że cała Izba śmiać się z tego musiała. Dopiero Komisja Budżetowa wykazała, że p. Korfanty mówiąc o spłacie pożyczki „pomylił się“ tylko o 70 miljonów z. W końcu p. Korfanty znowu nadużył autonomji i zaatakował z trybuny Sejmu Śl. Rząd Polski. Wobec tego, że w Sejmie Rzeczypospolitej p. Korfanty przemawiać odwagi nie ma i tam też nie może posuwać się do nikczemnych napaści, więc tu na Śląsku zdala od okolicy nadużywa przywileju danego Śląskowi przez Rzeczpospolitą.

Należytą odprawę dał Korfantemu poseł Janicki. Mówca przedewszystkiem wykazał, że wyliczenia p. Korfantego były fałszywe i że tem samem p. Korfanty dowiódł, że o sprawach finansowych Państwa nie ma absolutnie żadnego pojęcia. Następnie p. poseł Janicki zaprotestował przeciwko nadużyciom przez p. K. trybuny Sejmu Śl. do ataków na Rząd. W dalszym ciągu swego patrjotycznego przemówienia p. Janicki przedstawił zgubną dla Polski działalność p. Korfantego. P. Korfanty ośmieszał dotąd każdego polskiego ministra, każdego wojewodę i wyższych urzędników, a z władz polskich drwił stale. W swej skurczającej się stale gazecie i na publicznych występach p. Korfanty ośmieszał przed ludem wszystko co polskie i budził przez to u tego ludu niechęć i nieposłuszeństwo wobec Polski.

W ostatnich 6-ciu latach p. Korfanty nigdy jeszcze nie pokrzepił żadnego Polaka słowem otuchy, żadnemu Polakowi w niczem nie dopomógł. Nic więc dziwnego, że i dziś, widząc dojście do skutku 100-miljonowej pożyczki dla Śląska, pała nienawiścią i zazdrością do tych, którzy o tę pożyczkę pertraktowali, oraz boli go, że wbrew jego woli na Śląsku będzie lepiej.

To też cały Sejm wysłuchał przemówienia posła Janickiego w wielkiem skupieniu a rezultat tego był taki, że na drugi dzień Komisja Budżetowa przedstawiał Sejmowi wniosek o przyjęcie wniosku Rady Wojewódzkiej w myśl wywodów posła Janickiego. Temsamem cały Sejm potępił krytykę i fałszywy rachunek posła Korfantego.

Przemówienie p. posła Janickiego podamy w następnym numerze.

W ustawie o kredytach dodatkowych przyznano jako bezzwrotne subwencje dla poszkodowanych huraganem rolników małorolnych kwotę 300.000 zł., zaś na zniszczone budynki szkolne 150.000 zł.

Z życia Ochotniczej Straży Pożarnej w Imielinie.

Dzięki zabiegom b. pierwszego ogniomistrza p. Norasa Józefa w Imielinie w roku 1926 została powołana do życia Ochotnicza Straż Pożarna. Pan Noras jako sekretarz gminny czynił ustawiczne zabiegi około rozwoju tej instytucji. Jednakowoż dzięki przeróżnym tarciom politycznym, które nie powinny mieć miejsca w organizacji społecznej i niesłusznym publikacjom przez b. naczelnika gminy p. J. i p. naczelnika Urzędu Okręgowego p. Noras musiał wystąpić z szeregów Ochot. Straży Pożarnej. Równocześnie z p. Norasem ustąpił również ogniomistrz.

Od tej chwili datuje się stopniowy upadek pod względem organizacyjnym w Ochot. Straży Pożarnej. Ilość członków zaczęła maleć, zniknęła prawie też zupełnie dyscyplina, co musiało pociągnąć za sobą powolny rozkład tak pożytecznej organizacji, a w rezultacie straż pożarna z terenu Imielinia zupełnie zniknęła.

Ostatnie i coraz częstsze pożary pobudziły wśród obywateli myśl, że straż pożarna w Imielinie istnieć musi, tak, że obecnie p. Noras czyni wszelkie przygotowania do gruntownej reorganizacji Ochot. Straży Pożarnej.

Jednakowoż rozwój straży pożarnej tamuje jedna kardynalna przeszkoda, a mianowicie, że urząd gminny nie postarał się dotychczas o przyrządy ratownicze. Jedna sikawka oraz 90 metr. węży wodowych, które są już zepsute i nie nadają się do użytku, nie można nazwać przyrządami rat wniczemi. Bynajmniej nie ponosi w tym wypadku obecny naczelnik p. Malorny, lecz jego poprzednicy, którzy tak ważnej sprawy nie dopilnowali należycie.

Zaznaczyć wypada, że z tego powodu napływają bezustannie skargi, a miejscowa władza policyjna wniosła odpowiednie zażalenie.

Czynniki miarodajne winny jak najprędzej zająć się tą sprawą. (n)

Woda zdrowotna w Imielinie. Oprócz kamieniołomów i wapienników Imielin posiada również wodę zdrowotną, wodę źródlaną, która może oddać niepośledzie usługi medycynie.

Już przed wojną w roku 1913 i 1914 lekarze niemieccy, rozumiejąc znaczenie wód mineralnych, czynili poszukiwania za wodą, któraby posiadała dość znaczny procent żelaza. Poszukiwania te uwieńczone zostały pozytywnym rezultatem, gdyż na wodę taką natrafiono w Imielinie. Wówczas to lekarze niemieccy rozpoczęli celową kampanję reklamową wody imielińskiej, jednakowoż wojna światowa akcję przerwała.

Po wojnie sprawa ta poszła w zapomnienie i zupełnie zasnęła. Obecnie kiedy wkroczyliśmy na tory stosunków normalnych należałoby o tem pomyśleć. Województwo Śl., tak i medycy nasi winni zainteresować się bliżej tą sprawą. (n)

Wydawca Stanisław Janicki w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Józef Piechota w Pszczynie. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2.